

Witam Państwa,

Wykład będzie krótki, chciałbym żebyśmy potraktowali go jako wstęp do dyskusji, bo przecież gdzie dwóch Polaków tam trzech ekspertów – a któż z nas nie mieniłby się ekspertem od relacji damsko-męskich? Miłości? Seksu?

Tak więc gorąco zachęcam do przeszukiwania zasobów Państwa pamięci i odnoszenia wszelkich skojarzeń, które moje wystąpienie może wywołać jako przyczynku do zadawania pytań, bądź zabierania głosu w dyskusji, która według moich zamierzeń miałaby być daniem głównym naszego spotkania, moje wystąpienie zaś tylko przystawką.

Wyjaśnię Państwu po krótkce dlaczego mój wykład ma pozornie infantylny tytuł, tym samym zaczniemy wprowadzenie do właściwej treści wykładu: kto nie powiedział kiedyś o swoich znajomych kiedy się o coś kłóć lub rozstają: to dziecinada, czy oni nie mogą porozmawiać jak dorośli? Nawet nie wiedzą o co im poszło. Czy naprawdę może chodzić o taki drobiazg? Na marginesie – niezwykle rzadko, jeśli w ogóle kiedykolwiek jesteśmy w stanie przyznać to samo wobec naszego własnego związku, kiedy dzieje się w nim źle. Tak więc – na końcu związku (a przecież to, że coś nie działa też mamy w tytule) dzieje się dziecinada, relacja się infantylizuje. Ale czy na początku nie jest tak samo...? Kiedy ona 'świata poza nim nie widzi', a on 'nie może spać nie może jeść i myśli tylko o niej'. Czy to są dojrzałe, rozsądne reakcje?

Tyle tytułem wstępu.

Najpierw musimy odpowiedzieć na pytanie kogo nazywamy chłopcem, a kogo dziewczynką. Jak zapewne Państwo wiecie pytanie o płć jest tak stare jak sam człowiek – wystarczy przypomnieć sobie perypetie dotyczące kwestii kto był pierwszą kobietą. Ewa czy Lilith? Jeśli mam być wobec Państwa uczciwy, to muszę dobitnie stwierdzić, że Lacan był pierwszym i jedynym, który skonceptualizował pojęcie płci i wyjaśnił je na bazie całkowicie spójnej koncepcji. Koncepcji wszelako posiadającej za swój punkt centralny pewien brak [paradoksy można w teorii lacanowskiej mnożyć w nieskończoność, na tym polega działanie podmiotu nieświadomego]. Natomiast wszystko co stworzyła do tej pory nauka jest jakimiś dziwnymi przybliżeniami dotyczącymi tego co można zobaczyć. To po pierwsze. A po drugie jak pewnie zdajecie sobie sprawę odpowiedź na najprostsze pytania psychoanaliza lacanowska komplikuje poza wszelkie możliwe granice wytrzymałości i cierpliwości słuchaczy, którzy chcieli by uzyskać od niej jakieś odpowiedzi. W końcu!!! Dajcie nam jakieś odpowiedzi, niech coś będzie w końcu jasne! No cóż, jest jedna odpowiedź, którą analiza daje na takie domaganie, brzmi ona: nic nie jest jasne. Gdyby było jasne nie byłoby psychoanalizy, ale co więcej nie byłoby rodzaju ludzkiego.

Dlaczego? Dlaczego nic nie może być jasne??? Ponieważ wtedy okazałoby się że nie ma wyparcia, a wyparcie to to, co konstytuuje podmiot nieświadomego, a bez podmiotu nieświadomego nie ma człowieka, płci, seksu i oczywiście języka – a co za tym idzie dyskursu. I już robi się skomplikowanie. O tym tydzień temu mówił Anatol Magdżiar.

Wracajmy do naszej kwestii. Po pierwsze muszę zaznaczyć, że postaram się ze wszystkich sił zajmować królestwem znaczenia czyli sensu, a więc czegoś co jest produkowane na styku rejestrów symbolicznego i wyobraźniowego, dlatego odpowiedź na pytanie zadane w temacie postaram się ograniczyć do dwóch wielkich klinik neurotycznych, a mianowicie dziewczęcej hysterii i chłopięcej

obsesji. Na marginesie trzeba wspomnieć, że to właśnie w tym obszarze przez większą część swej pracy poruszał się Freud, i co raz – co z upodobaniem w wielu miejscach wytyka mu Lacan – wpadał na coś co nie dawało się opisać według reguł panujących w tych dwóch rejestrach, czyli reguł fallicznych, reguł sensu i znaczenia, ponieważ graniczą one każda z osobna z rejestrem realnego, gdzie nie panuje sens, a popęd. Oczywiście Freud starał się skonceptualizować popęd, ale próbował wcisnąć go do wyżej wspomnianych rejestrów, a to się udać nie mogło. I nawet to wiedział, ale już nie starczyło mu sił – mentalnych i fizycznych - na otwarcie nowej koncepcji. Na szczęście dla nas wszystkich wtedy znalazł się Lacan.

W ten sposób zarysowuje się przed Państwem to, co stanowi trudność mojego wykładu i trudność uzyskania odpowiedzi od psychoanalizy – realne, które jest obszarem pierwotnego wyparcia, kiedy na ciało z jednej strony rzuca się obraz, a z drugiej strony słowo i zakleszczają je w imadle sensu i jedności postrzegania, zorganizowania i pozornej kompletności. A to trzecie cały czas obecne, cały czas napierające, cały czas domagające się. To w nim ostatecznie odnajdujemy odpowiedź na zagadkę naszej płci, płciowości, seksualności i związku seksualnego. Jednak wymagam od Państwa – ponieważ wykład jest na poły beletrystyczny – przyjęcia założenia, że mówienie o realnym przekracza możliwości prelegenta, bo jak już wcześniej wspomniałem – to tam robi się skomplikowanie. I dlatego trzeba nam to trochę uprościć, a więc zajmiemy się tym co jest naszym najbardziej codziennym doświadczeniem znanym pod tytułem ‘dziewczyna spotyka chłopaka’ - dla ścisłości powtórzmy jeszcze raz, że na potrzeby naszego wykładu rozumiemy pod tym: ‘histeryczka spotyka obsesyjnego’. Brzmi niezbyt romantycznie, to prawda, i dlatego też nie jest rzeczą psychoanalizy być zastosowaną do tego co dzieje się w związku, choć oczywiście nie ma lepszego narzędzia do opisanie tego co dzieje się w związku, ale w analizie nie chodzi o to, żeby coś opisywać i napawać się wiedzą uzyskaną w ten sposób – stąd nie ma w analizie terapii grupowych, czy małżeńskich, ponieważ wiemy, że to co zawiązuje związek jest wprowadzeniem w życie dwóch iluzji, które na siebie zachodzą i tworzą część wspólną, którą nazywamy parą, parą ludzi, oni ze sobą chodzą mówimy. Psychoanalityk mógłby dodać, że precyzyjniej byłoby powiedzieć – oni wokół siebie chodzą, ale to już byłoby dzieleniem tego co się dzieje w związku na pół, a związek polega na tym, że jest jedno – iluzoryczne jedno. I psychoanaliza nie ma nic do tego, bo dopóki iluzoryczne jedno działa nic nam do tego. Oczywiście wiemy, że iluzoryczne jedno nigdy nie działa do końca, ale to nie my jesteśmy od decydowania, kto ma przyjść do analizy. Przychodzi ten kto pierwszy się zorientuje w iluzji. Nawet jeśli dochodzi do tego w dwudziestym związku w życiu – albo nigdy. Wtedy po prostu nie przychodzi.

Zaproponuję, idąc mam nadzieję śladem Lacana, następujące dictum: Dziewczynki chcą od chłopców, żeby byli martwi, a chłopcy od dziewczynek, żeby dały im spokój. Czy to nie to samo? Czy nie mamy tu pewnej zbieżności? A więc uwaga - oto dlaczego Freud został zwiedziony w myślenie, że jest tylko jedno libido – męskie. Tymczasem jest i druga strona medalu: dziewczynki od chłopców chcą, żeby odpowiedzieli na ich pytanie, a chłopcy od dziewczynek, żeby powiedziały o co im chodzi. Jak widzimy obie te ‘zajawki’ - mówiąc dzisiejszym kolokwializmem - mają ze sobą coś wspólnego, mimo, że na pierwszy rzut oka wszystko je różni. Cóż to takiego?

Sprzężenie zwrotne dodatnie. Stąd jeśli coś się zaczyna możemy od razu powiedzieć, że skończy się źle – ponieważ się skończy - kiedy oceniamy w królestwie sensu. Czyli innymi słowy – histeryczka i obsesyjny nie mogą stworzyć związku, ponieważ jest to nielogiczne. No i właśnie, a wszystko zmienia się kiedy do gry włącza się to, co nielogiczne, a mianowicie podmiot nieświadomego. Od tego momentu jesteśmy zainteresowani brakiem w partnerze/partnerce, jak również nie ograniczamy

dawania mu/jej tego czego nie mamy. Byłby to idealny związek miłości z pragnieniem. Oczywiście coś takiego nie istnieje, ale może przełączać się – jedno w drugie i z powrotem. Dlatego też czasem coś się udaje.

Tak więc mówimy histeria niewiele się nad tym zastanawiając, i mówimy obsesja, też niewiele temu poświęcając, jakby to było zrozumiałe samo przez się. A przecież te terminy brzmią okropnie dla niepsychoanalitycznych uszu. Dlaczego? Na to Państwu nie odpowiem, mogę tylko stwierdzić fakt. Szczególnie ten pierwszy termin – histeria – jest nie do przyjęcia. Obsesyjny raczej cieszy się z kolejnej identyfikacji, którą może na siebie przyjąć, ale spróbujcie powiedzieć kobiecie, że jest histeryczką – w najlepszym razie będzie to koniec znajomości. A przecież te terminy to bardzo precyzyjne kliniczne pojęcia, ściśle zdefiniowane strategie neurotyczne radzenia sobie z... brakiem, znaczącym, Innym pisany dużą literą, pragnieniem, obiektem małe a, realnym czy też 'pojęciem faktyczności swojej płci' jak ujął to Lacan w tekście „Psychoanaliza i jej nauczanie” – proszę sobie wybrać co komu lepiej pasuje, bo wszystkie te stwierdzenia są prawdziwe. Na poprzednich wykładach moi szanowni koledzy mówili już na ten temat bardzo dużo, dzisiaj skupimy się na wpływie tych strategii na życie miłosne człowieka, a więc na wpływ wnoszony przez obie strony do pary mieszanej, podobno wszystkim dobrze znanej...?

Tak więc dziewczyna – histeryczka – spotyka chłopaka – obsesyjnego. Co się dzieje? Dzieje się problem. Ona udaje, że nie chce, a on udaje, że chce. Dlaczego tak brutalnie się z tym rozprawiam? Ano dlatego, żeby uzmysłowić Państwu wpływ fantazji na postrzeganie rzeczywistości. Miłość romantyczna, komedia romantyczna, miłość dworska, romanse, romantyzm... Czyż to nie funkcjonuje cały czas wokół nas? Czy nie tym – niektórzy - żyjemy? Otóż tak właśnie ma się sprawa z postrzeganiem rzeczywistości przez pryzmat fantazmatu o czym niedawno mówiła Sara Rodowicz-Ślusarczyk. Czy więc możemy za Jungiem powiedzieć, że istnieje zbiorowa fantazja – fantazja miłości romantycznej? No cóż, niestety nie, chociaż to by nam dużo ułatwiło – do tego stopnia, że – znów – rodzaj ludzki przestałby istnieć. Dlaczego? Ponieważ gdyby istnienie takiego konstruktów zbiorowego było faktem, to nie zdarzałyby się nam rozstania, zdrady i rozwody, a prokreacja byłaby smutnym zwierzęcym obowiązkiem, a nie miejscem gdzie rozgrywa się fundamentalny dramat podmiotu ludzkiego. A dramat – jak Państwo niewątpliwie doskonale pamiętają z lekcji polskiego – dzielimy na tragedię i komedię.

Tak więc ona udaje, że nie chce? Czyli co? Seksistowskie podejście mizogina? Sama się o to prosiła? (w ekstremalnych przypadkach?) Nic z tych rzeczy. Trzeba w tym miejscu powiedzieć jasno i dobitnie, a mianowicie to, że 'ona udaje, że nie chce' jest dokładnie tym czym jest, a nie np. tym, że 'ona chce'. Nie. Ona nie chce i to właśnie udaje. Dlaczego więc ona udaje, że nie chce? W królestwie nauki odpowiedzi jest tyle ile jest teorii na ten temat – medycznych, psychologicznych, etc. Tzn. odpowiedzi na pytanie dlaczego ostatecznie dochodzi do wyboru partnera i założenia związku i prokreacji lub po prostu seksu. Moja ulubiona teoria, to ta, że wybiera ona partnera ze względu na jego status materialny, bądź inny wizualny (przystojność, atletyczność) ponieważ to zapewni lepszy start w przyszłość jej dzieciom i lepsze zachowanie gatunku.

Lacan odpowiedział inaczej, znacznie bardziej sensownie, nie odwołując się do kosmologii i ontogenezy, które to rzeczy mają coś wspólnego z prawdą wobec zwierząt, ale absolutnie nic w związku z człowiekiem: ponieważ interesuje ją pragnienie, a więc znaczący braku jakim jest fallus. Innymi słowy – w jaki sposób można uczynić się brakującym temu wszystko posiadającemu i

wszystkowiedzącemu mężczyźnie? Tak chyba byśmy to podsumowali jeśli chodzi o przedłużenie gatunku, to tu mamy jeno przedłużenie jego organu do granic niewytrzymałości przez niego. I w pewnym momencie włącza się realne, gdyby nie to – znów – gatunek ludzki przestałby istnieć ponieważ histeryczka w żaden sposób nie byłaby nigdy zainteresowana żadną kopulacją. Oczywiście na drugim biegunie tego myślenia – psychoanalitycznego – mamy dziecko jako fallus, ale nie kłopotymy się o to – jest ono tylko o tyle fallusem o ile na początku było źródłem braku, jeśli od początku jest źródłem dopełnienia – to nie wychodzi. Stąd kliniki leczenia niepłodności – niestety nie udało mi się znaleźć statystyk które mówiłyby o bezpłodności co do której nie udało się wykryć przyczyn organicznych.

Zobrazujemy to bardzo ciekawym opisem znalezionym w internecie:

http://www.mjakmama24.pl/ciaza/przebieg-ciazy/zdiagnozowana-nieplodnosc-pierwotna-nie-przeszkodziła-mi-w-zajsciu-w-ciaze,538_2713.html

Tu mamy próbkę umiejętności histerycznych, bardzo piękny opis, dodatkowo dlatego, że – jak komedia romantyczna – dobrze się kończy, a nasze samouwielbienie każe nam przedkładać komedię nad tragedię, chociaż nie ma między nimi jakościowej różnicy – od początku wiadomo jak to się skończy. Jeśli miałbym stawiać hipotezę powiedziałbym, że jest to wypisz wymaluj przykład jak z młodej rzeźniczki, która przychodzi do Freuda i zadaje zasadne pytanie: no i co pan na to panie doktorze!?) ale oczywiście mogą być również inne przyczyny tak, a nie inaczej skonstruowanego show, na co wskazuje niezwykle duża ilość czynności pomyłkowych w tym krótkim uroczym przypadku.

A więc on udaje, że chce? – o, tu już bardziej można się zgodzić, nic w tym seksistowskiego. Przecież wszyscy doskonale wiemy, że jeśli jest jedna rzecz, którą można bez wątpienia powiedzieć o mężczyźnie – to, że mu się nie chce! Po co więc udaje, że chce? No właśnie. Odpowiedź falliczna jest tak wieloraka, jak wielorakie są teorie na ten temat, psychologiczne, psychoterapeutyczne i psychoanalityczne. Tu niestety nie mam rozbawiającego przykładu, jak w przypadku histeryczek, ale może Państwo mi coś przypomną? Czyli odpowiedź psychologiczną na temat pytania: dlaczego u mężczyzny dochodzi do stosunku seksualnego, skoro doskonale wiemy, że mu się nie chce? Z tego co pamiętam i podejrzewam – tu jesteśmy w paradygmacie znów jednopłciowości libdo – ‘bo tak’.

Lacan i tu dał własną odpowiedź, znacznie bardziej sensowną od ‘bo tak’: ponieważ stara się on za wszelką cenę zmetaforyzować swój organ, a więc nie dopuścić do przypuszczenia nawet, że będzie on wzięty za fallusa. Oczywiście w tym miejscu możemy przywołać uroczy passus z „Kierowania leczeniem”, gdzie wyraźnie powiedziane jest, że pragnienie mężczyzny pochodzi z przemytu (kontrabandy) i odnieść to do miłości mamy, która bez wątpienia od pewnego momentu zauważalnego dla dziecka, jest podejrzanie bardziej skoncentrowana na jednym fragmencie jego ciała w stosunku do pozostałych – o tym pouczająco i szczegółowo mówiła kilka tygodni temu Anna Wojakowska-Skiba.

To również prowadzi nas do kolejnej różnicy równie doniosłej, a mianowicie bliskości obsesji z paranoją, a historii ze schizofrenią. Otóż, jak wiemy, obsesyjny za wszelką cenę próbuje dotrzeć do znaku, który ukryty jest za znaczącym – no cóż, warto dodać, że paranoik nie robi nic innego. Oczywiście jest między nimi fundamentalna różnica, jako że ostatecznie obsesyjny ma ochronę swego fantazmatu, swego pragnienia czy też swego narcyzmu – jak zwał tak zwał to, co podmiot potrafi wstawić między siebie, a obiekt małe a. Co to znaczy? To znaczy, że obaj są bardzo mocno w znaczeniu, z tym, że paranoik nie do końca. Oczywiście psychoza generalnie ma coś wspólnego z

histerią, albo powiedzmy raczej z kobietą, ponieważ ma zostawione 'okno' na realne to znaczy, że znaczący nie wypełnia całego pola nieświadomego, albo inaczej mówiąc jest 'nie cały' w znaczeniu, czyli w fallusie – jak kobieta z tabeli seksuacji.

I na koniec powiemy parę uwag bardzo banalnych w świetle powyższych teoretycznych rozważań, a mianowicie: jakie to wszystko ma konsekwencje dla pary mieszanej?

Spójrzmy jakie konsekwencje ma dla niej pragnienie i brak. Odsyłam też Państwa w tym miejscu do dwóch wykładów moich znakomitych koleżanek Anny Wojakowskiej-Skiba – dotyczącego pragnienia kobiety i Sary Rodowicz-Ślusarczyk – dotyczącego pragnienia mężczyzny. Znajdziecie tam Państwo uszczegółowienie kwestii, którymi tu zajmujemy się powierzchownie, o tyle tylko, żeby zobrazować ich wpływ na parę mieszaną.

Lacan powiedział w 8 seminarium: 'Pragnę Innego jako pragnącego [...] specjalnie nie powiedziałem jako pragnącego mnie: ponieważ to ja jestem tym, który pragnie, i pragnie pragnienia, a to pragnienie może być jedynie pragnieniem mnie, jeśli re-odkryję siebie w tym punkcie zwrotnym w którym oczywiście jestem, a mianowicie jeśli kocham siebie w innym, innymi słowy jeśli to ja jestem tym, którego kocham'.

Wydawałoby się, że mówi on tu tylko o narcyzmie i roli jaką pełni ten pozór podmiotu w relacjach międzyludzkich. Jednak nie poprzestawajmy na tym – Lacan zalecił nam siebie elaborować. Ja stawiam hipotezę, że wskazuje nam tu również, że mamy możliwość – dajmy na to będąc historyczką – albo pamiętać o pragnieniu i o braku, albo o nich nie pamiętać: w pierwszym przypadku mamy do czynienia z kobietą, w drugim – z kobietą falliczną.

Ta ostatnia uwierzyła, że jedyne czego mężczyźni potrzebują to ona i w związku z tym oddaje się niemalże analitycznemu przedsięwzięciu przekonania go o tym, bez powiadomienia kogokolwiek, tzn. ani siebie, ani jego. Stąd też możemy powiedzieć, że 'udaje, że nie chce'. Ta pierwsza nie uwierzyła w to do końca i pamięta, że też ma jakiś brak. Stąd jak Państwo myślicie z kim związki będą trwalsze? No oczywiście, jeśli wziąć pod uwagę, że w miłości dajemy to, czego nie mamy, to co ma dać kobieta falliczna? Pogoń za pragnieniem uniemożliwia jej choćby dostrzeżenie, że jest jakiś partner. Oczywiście są chłopcy, którzy wytrzymują takie traktowanie, ale czy to jest jeszcze związek? Kiedy facet robi za kolejny ozdobnik w otoczeniu?

Dlaczego nie mówię nic w tym miejscu o obsesyjnym? Ponieważ de facto nie ma on nic do gadania i to świetnie wiemy. Jak powiedział Lacan – jedno bierze udział w przedstawieniu, a drugie wystawia przedstawienie będąc schowanym wśród widowni.

Oto też dlaczego mamy dwie strategie wobec drugiej płci – historyczka zawsze sprawdza stan swojego przedstawienia poprzez sprawdzanie czy wszyscy aktorzy widzą ją w centralnym miejscu, to jest czy każdy mężczyzna daje jej ten dowód pragnienia jakim jest spojrzenie, natomiast obsesyjny ze swojego bezpiecznego miejsca reżysera ogląda wszystkie obiekty na scenie. Ładnie się nam to łączy - mimo, że to czystej formy 'lacanoza' - z doświadczeniem codzienności. Stąd oczywiście tylko krok do stwierdzeń typu: historyczka to ta, która chce, żeby cały świat ją pragnął, a obsesyjny to ten, który chce odbyć seks ze wszystkimi kobietami. Oczywiście w dowcipach brzmi bardziej dosadnie – ale też pokazuje nam dlaczego są one tylko o obsesyjnych – bo tylko to widać, bo widać wyraźnie gdzie jest scena i co się na niej odgrywa, obsesyjny nie ma najmniejszego problemu z opowiedzeniem wam

tego sam. Podczas gdy z histeryczką jesteśmy w środku akcji, a więc może nam się na przykład wydawać, że gramy w komedii romantycznej, a na koniec okaże się, że był to dramat psychologiczny. Tego nie wie nikt, łącznie z nią samą – w obu przypadkach decyduje Inny. Różnica jest taka, że histeryczka potrafi go wcielić, a dla obsesyjnego jest on martwy nieodwołalnie.

No i tyle mądrości teorii psychoanalizy lacanowskiej. A teraz zachęcam do zadawania pytań, które dotyczyłyby Państwa najbardziej namacalnego doświadczenia, czegoś co Was zaskoczyło, zaciekało, zakłopotało, dało do myślenia w kwestii relacji damsko-męskich. W takim rodzaju przypadków mamy doskonałą możliwość zobrazowania całej teorii, jak bardzo dotyczy ona codzienności podmiotu, a nie filozofii.

Dziękuję za Państwa uwagę.

Post scriptum: w dyskusji którą Państwo wywołali swoimi pytaniami rozmawialiśmy o bardzo ważnych rzeczach – a mianowicie:

1. jak spowodować zmianę postrzegania psychoanalizy jako bardzo konserwatywnej, tak żeby uwzględnić niezwykłą 'postępowość' Lacana;
2. płeć jako rozstrzygające stanowisko podmiotu biorące swe źródło w realnym, rozumianym jako 'modalność jouissance' (jouissance falliczna versus jouissance inna);
3. różnice płci w sztuce, tworzeniu, sublimacji;
4. brak i pragnienie – w jaki sposób możemy zobrazować te dwa pojęcia w codziennym doświadczeniu w którym spotykamy histeryczki i obsesyjnych;
5. co stało się z Bogiem w naszych czasach i co mogło Go zastąpić, żeby być umieszczonym w Jego pozycji dla histeryczki;
6. i wiele innych.

Za wszystkie Państwu obecnym serdecznie dziękuję, była to inspirująca i wymagająca dyskusja. Państwa nieobecnych zachęcam do uczestniczenia w naszych wykładach i prób przyjęcia, że nie są one o kimś, lecz... że są one o Państwu. O nas. O tym co stanowi najbardziej ludzkie doświadczenie.

Na koniec dodam, że bardzo zdziwiło mnie, że nikt nie zadał pytania o kwestię z początku wykładu, a mianowicie: dlaczego relacja na koniec się infantylizuje? Dlaczego na koniec tak trudno zachować dojrzałość?

Do zobaczenia!